

Słowa z popiołu: Wiersze swoje niósł w głowie

W piątek przypada rocznica publicznego palenia książek w niemieckim Breslau. Fragmenty utworów, które zostały wówczas spalone, przeczytają prezydenci Wrocławia i wybitni literaci. Wśród nich wrocławska poeta Urszula Kozioł.

DOROTA OCZAK-STACH

Wrocławski Dom Literatury zaprasza na wydarzenie „Słowa z popiołu”, aby przypomnieć akcję palenia książek, do której doszło 10 maja 1933 roku w niemieckim Breslau. Akcję zainicjowały wówczas samorządy studenckie związane z nazistami. Podczas wieców umundurowani w brunatne koszule studenci rzucali w ogień tysiące tomów uważanych



Poetka Urszula Kozioł przeczyta wiersze Paula Celana

za ideologicznie wrogie narodowemu socjalizmowi.

Teraz organizatorzy akcji „Słowa z popiołu” chcą zwrócić uwagę, że był to barbarzyński atak na rozum i wolność człowieka. Stanowił on preludium do masowego zabijania i palenia ludzi w krematoriach Auschwitz-Birkenau

i innych obozach zagłady. Przedstawiciele Wrocławskiego Domu Literatury, zapraszając pisarzy, poetów i polityków do odczytania fragmentów książek autorów palonych w III Rzeszy, chcą symbolicznie „podnieść słowa z popiołu”. Akcja odbędzie się 10 maja o godz. 17 na pl. Solnym.

Zaproszeni lektorzy sami dokonali wyboru fragmentów, które zamierzają publicznie odczytać.

Dla „Wyborczej” Urszula Kozioł

Zagłębiłam się w wierszach Nelly Sachs. Są piękne, ale ciche, nie nadają się na głośne czytanie na wiecu. Zdecydowałam więc, że przeczytam trzy wiersze poety żydowskiego pochodzenia, którego rodzina została zamordowana w obozach, a on wcielony był do pracy przy kopaniu rowów. Pracował także jako sanitariusz, przed wojną przez rok studiował we Francji medycynę. Mam na myśli uchodzącą z Czerniowców, wybitnego poetę piszącego po niemiecku Paula Celana, któremu udało się zbiec. Określnymi drogami dotarł najpierw do Wiednia, potem znalazł się we Francji.

Uciekł bez żadnych własnych manuskryptów, wiersze swoje niósł

w głowie, zgodnie ze zwyczajem poetów prześladowanych w dobie stalinizmu. Nie chciał zwrócić na siebie uwagi stróżów granicznych. Stąd w słynnej bibliotece niemieckiej w Marbachu nie było o nim żadnych materiałów jeszcze w latach siedemdziesiątych. Pierwszy, skromny wybór jego wierszy złożony w Państwowym Instytucie Wydawniczym nie mógł się ukazać. Mieliśmy w kraju rok 1968, moczaryzm i rozbudzany przez Gomułkę antysemityzm. Dopiero po zmianie na szczeblach władzy zdecydowano się opublikować te wiersze w wyborze i przekładzie mojego męża Feliksa Przybyłaka, a potem - w szerszej, dwujęzycznej serii w Wydawnictwie Literackim. Oba te tomiki były jedynymi, pierwszymi publikacjami w krajach socjalistycznych poety, który zdobył światową sławę. Wybrałam do odczytania trzy jego nie-długie wiersze. ●